

Patroni naszych ulic

## Pierwszy zwycięzca powietrzny drugiej wojny



**Kapitan Władysław Gnyś w mundurze RAF.**  
Fot. z książki Barbary Simmons-Gnyś  
„Pierwsze spotkanie”

Ulica leży na pograniczu wschodnich Rakowic i zachodnich Czyżyn – w samym środku dawnego lotniczego centrum Krakowa. Nie wygląda imponująco, choć za jakiś czas może się to zmienić, gdy w pobliżu powstanie Lotniczy Park Kulturowy. Od maja 2010 roku nosi nazwę płk. Władysława Gnysia.

Władysław Gnyś zapisał się w historii światowego lotnictwa rankiem 1 września 1939 roku nad Balicami na zachód od Krakowa. Miał wówczas 29 lat, stopień podporucznika i od kilku tygodni służył w krakowskim 2. Pułku Lotniczym. Wystartował do lotu bojowego wraz z dowódcą krakowskiego dywizjonu myśliwskiego kpt. Mieczysławem Medweckim. Niestety, polscy lotnicy lecący w myśliwcach PZL P.11c pechowo trafili mię-

dzy nadlatujące formacje niemieckich bombowców nurkujących Junkers Ju-87 Stuka. Jeden z nich pilotował Leutnant (podporucznik) Frank Neubert, który zauważywszy zagrożenie dla swoich kolegów z przodu, przystąpił do ataku. „Zmierzyłem się do lecącego po prawej stronie polskiego myśliwca. Potem oddałem pierwszą w tej wojnie serię bez obserwowania rezultatu. Musiałem zaatakować po raz drugi. Moje pociski ginęły w kabynie pilota. Kiedy zmierzałem się do trzeciego ostrzelania, zaatakowana maszyna eksplodowała w powietrzu w wielkiej kuli ognia. Moje spojrzenie przeniosło się naturalnie na drugi myśliwiec nieprzyjacielski (. . .). Gdy zbliżałem się, by przypuścić atak, myśliwiec zgrabnie skręcił w lewo, wzbił się w górę i zawrócił. Już go nie zobaczyłem” wspominał w raporcie Niemiec.

Atak zaskoczył polskich lotników, którzy właśnie wystartowali, nabierali wysokości i prędkości. Płonący samolot kpt. Medweckiego uderzył w ziemię niedaleko od miejsca startu, Gnysiovi udało się uniknąć ataku – „Oстрым zakrętem w lewo udało mi się uciec spod ognia wroga. Mój samolot na małej prędkości zawrócił i zdołałem uratować się, lecąc tuż nad ziemią” wspominał w swoim raporcie.

Polak zawrócił i zdołał jeszcze ostrzelać odlatujące Stukasy, ale te schowały się w chmurach i uciekły. Pilot poleciał więc zgodnie z rozkazem nad Olkusz, gdzie spotkał dwa dwusilnikowe bombowce Dornier Do-17, które – podobnie jak Stukasy – wracały z bombardowania Krakowa. Zaatakował lecącego z tyłu. Niemieccy piloci zacieśnili szyk, by wzajemnie bronić się przed atakiem Polaka, ale któryś z ostrzeliwanych pilotów popełnił błąd i bombowce zderzyły się ze sobą, a następnie spadły na ziemię w pobliżu wsi Żurada. We wrakach zginęło pięciu lotników Luftwaffe, szósty leżał niedaleko kabiny z na wpeł rozwiniętym spadochronem.

Niedaleko Krakowa rankiem 1 września pierwsze zwycięstwa powietrzne oraz straty w walkach

powietrznych odnotowały siły powietrzne obu stron konfliktu w Europie – Niemiec i Aliantów. Stąd walka przeszła do historii światowego lotnictwa.

Gnyś latał nadal ze swoją 121. Eskadrą Myśliwską w kampanii wrześniowej, ale nie miał okazji powiększyć swojego konta zwycięstw. Jeszcze w 1939 roku przez Rumunię dotarł do Francji, gdzie przydzielono go do jednego z polskich kluczy myśliwskich. W kampanii francuskiej trzykrotnie wspólnie z kolegami strącił niemieckie samoloty, przyznano mu zestrzelenie 1/3 Dorniera Do-17, 1/3 bombowca Heinkla He-111 i 1/3 myśliwskiego Messerschmitta Bf-109. Po klęsce Francji przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie z kilkoma innymi krakowskimi pilotami trafił do tworzącego się polskiego 302. Dywizjonu Poznańskiego i wziął udział w Bitwie o Anglię, a następnie w działaniach innych polskich dywizjonów. Potem, już w stopniu kapitana, dowodził Dywizjonem 317. Warszawskim i na jego czele walczył po inwazji w Normandii. W czasie walk został ranny, a pocisk, który trafił go w okolice serca, pozostał w ciele lotnika już do końca życia.

Władysław Gnyś zakończył wojnę z 3 zwycięstwami powietrznymi na koncie, licznymi odznaczeniami bojowymi, w tym Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Po wojnie pozostał na emigracji i z poznaną w Wielkiej Brytanii żoną Barbarą przeniósł się do Kanady, mieli czworo dzieci. Początkowo wspólnie prowadzili gospodarstwo rolne, a następnie lotnik zmienił rolnictwo na pracę w przemyśle motoryzacyjnym i na prowadzoną wspólnie z żoną hodowlę psów rasowych.

W 1989 roku Gnyś otrzymał list od Franka Neuberta, który również przeżył wojnę i przeczytał w wydanej w latach 70. książce „Wojna w powietrzu 1939 – 1945” o tym, kto uciekł mu spod luf broni pokładowej 1 września nad Balicami. Po kilkuletnich poszukiwaniach odnalazł adres Gnysia w Kanadzie, przygotował doń list z propozycją spotkania, ale bojąc się odmowy zwlekał z jego wysyłką kilka lat. Gdy go jednak wysłał, pozytywna odpowiedź nadeszła błyskawicznie, a obaj piloci i ich rodziny spotkały się. Lotnicy poznali się osobiście i zaprzyjaźnili, co niestety nie wszystkim dawnym kombatantom przypadło do gustu.

Spotkanie i pojednanie obu lotników – dawnych wrogów – nastąpiło 24 lata po słynnym liście biskupów polskich do niemieckich ze słowami „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie” i 2.5 miesiąc przed mszą w Krzyżowej, w czasie premier Rzeczypospolitej Polskiej Tadeusz Mazowiecki i kanclerz RFN Helmut Kohl objęli się na znak pokoju, co uznano za symbol początku dobrosąsiedzkiej współpracy



Stłup obok nowego gmachu Muzeum Lotnictwa Polskiego na rogu ulic Gnysia i Markowskiego. Fot. Mateusz Drożdż



Szczątki jednego z zestrzelonych Dornierów Do-17 leżące między zabudowaniami wsi Żurada.  
Fot. z książki Barbary Simmons-Gnyś „Pierwsze spotkanie”



Kanadyjskie spotkanie Władysława Gnyśia (w kurtce lotniczej) i Franka Neuberta w 50 lat po pierwszym spotkaniu nad Balicami. Fot. z książki Barbary Simmons – Gnyś „Pierwsze spotkanie”

między oboma krajami. Przez kolejne lata rządy Niemiec konsekwentnie wspierały polskie dążenia do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej. Pojednanie między Polską i Niemcami, podobnie jak pojednanie między Francją i Niemcami, uznawane jest za jeden z najważniejszych filarów Unii Europejskiej.

Władysław Gnyś po wojnie odwiedził swój rodzinny Sarnów niedaleko Sandomierza, awansowano go na pułkownika w stanie spoczynku, został honorowym obywatelem Olkusza i patronem szkoły podstawowej w Żuradzie. Zmarł w Kanadzie 28 lutego 2000 roku.

W Krakowie – we wschodniej części Czyżyn – od września 1980 roku istniała już ulica pierwszego poległego lotnika polskiego i alianckiego zarazem – kpt. Mieczysława Medweckiego. Brakowało jednak ulicy poświęconej pierwszemu polskiemu i alianckiemu zwycięzcy w lotniczych zmaganiach II Wojny Światowej.

W 2009 roku zainicjowałem akcję związaną z nadaniem nazwy ulicy „Pułkownika Władysława

Gnyśia” dotychczas bezimiennej 545-metrowej ulicy pomiędzy ulicami Ernesta Cieślowskiego i Mariana Markowskiego w pobliżu powstającego wówczas nowego gmachu Muzeum Lotnictwa Polskiego. Pomysł podchwycili i wsparli swoim autorytetem Krakowski Klub Seniorów Lotnictwa oraz Muzeum Lotnictwa Polskiego, a Rada Dzielnicy XIV Czyżyny, na terenie której leży większa część ulicy, podjęła stosowną uchwałę. 26 maja 2010 roku Rada Miasta Krakowa uchwaliła nazwę. Dzięki temu teraz już obaj lotnicy, którzy jako pierwsi wystartowali do obrony naszego miasta w 1939 roku mają „swoje” ulice.

**Mateusz Drożdż**  
Radny Dzielnicy III Prądnik Czerwony  
e-mail: [mateusz.drozd@onet.pl](mailto:mateusz.drozd@onet.pl)

Artykuł jest rozwinięciem mojego artykułu pod tytułem „Pojednanie na drugim końcu świata”, który ukazał się w piątek 2 września 2011 roku w „Gazecie Krakowskiej”.



Fot. Mateusz Drożdż

## Konkurs fotograficzny

Przewodniczący Rady Miasta Krakowa Bogusław Kośmider oraz Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy III Prądnik Czerwony Rafał Miś wraz z przewodniczącymi innych Rad Dzielnic zapraszają do udziału w konkursie fotograficznym „Moja Dzielnica, wczoraj i dziś”.

Konkurs odbywa się w ramach obchodów 20. rocznicy powstania Dzielnic Miasta Krakowa, ma charakter otwarty i jest skierowany do mieszkańców Krakowa. Maksymalnie dwie prace w wersji elektronicznej muszą być związane z daną dzielnicą i powinny przedstawiać charakterystyczne miejsca na terenie dzielnicy.

Prace można przekazywać do 21 września 2011 roku do siedziby rady dzielnicy, której dotyczy zdjęcie. „Konkursowa komisja dzielnicowa I stopnia” w każdej z rad dzielnic do 28 września 2011 roku wybiera trzy zdjęcia, które przekazuje do Kancelarii Rady Miasta i Dzielnic Krakowa. Następnie prace ocenia „Konkursowa komisja II stopnia”, która przyznaje trzy pierwsze miejsca. Prace finałowe zostaną zaprezentowane na wystawie fotograficznej pod tytułem „Moja Dzielnica, wczoraj i dziś” w październiku 2011 roku w Urzędzie Miasta Krakowa.

Dodatkowe informacje, karty uczestnictwa i inne potrzebne szczegóły i dokumenty znajdują się na podstronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krakowa poświęconej konkursowi – [http://www.bip.krakow.pl/?dok\\_id=45296](http://www.bip.krakow.pl/?dok_id=45296).

**Mateusz Drożdż**  
Przewodniczący  
Komisji Informacji i Łączności z Mieszkańcami  
Rady Dzielnicy III Prądnik Czerwony